

CIESZANOWSKIE ZESZYTY REGIONALNE



MBP Cieszanów
Cieszanowskie zeszyty re...



0000023003

Wspomnienia

Mieczysław Czubryt¹

Garść wspomnień o Żydach cieszanowskich

Żydów cieszanowskich dziś pamiętają już tylko nieliczni. Żyłem pośród tej społeczności, mieszkając w biedniejszej części Cieszanowa, tj. w tzw. Kątach Gajerskiego, gdzie przy ul. Cerkiewnej stał nasz rodzinny dom wybudowany w 1928 r. W naszym sąsiedztwie zamieszkiwała żydowska biedota: szewcy, krawcy, stolarze i inni wyrobnicy poszukujący usilnie paru groszy na szabasową rybę lub chałkę². Mieszkali tu również drobni handlarze, mający sklepiki w rynku

¹ Mieczysław Czubryt – ur. 02.05.1925 r. w Cieszanowie jako syn Jana (urzędnika sądowego) i Joanny Józefy z Borczów. Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły powszechnej w Cieszanowie, kontynuował edukację w gimnazjum w Radeczniczy, którą przerwał wybuch II wojny światowej. Podczas okupacji niemieckiej, w latach 1940 - 1944 pracował jako pomocnik w zakładzie fotograficznym Adama Tabińskiego w Cieszanowie. W kwietniu 1944 r. wobec narastającego zagrożenia ze strony nacjonalistów ukraińskich, wyjechał z rodziną z Cieszanowa do Grójca. W tym samym roku ożenił się ze Stefanią Hajduk, z którą miał troje dzieci: Barbarę, Andrzeja i Alicję. Od 1947 r. był pracownikiem w Oddziale Ksiąg Wieczystych Sądu Grodzkiego w Grójcu. W latach 1950 – 1975 pracował w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Grójcu, kolejno jako: księgowy, planista, dyrektor handlowy. Od 1975 r. do czasu przejścia na emeryturę w 1980 r. prowadził własny zakład fotograficzny w Grójcu. Po śmierci żony w 1984 r. zamieszkał u syna we wsi Czekań (powiat grójecki). Interesuje się kartofilią, filatelistyką i numizmatyką. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Archeologiczno – Numizmatycznego w Warszawie. Tytuł wspomnień został dodany przez redakcję.

² Chałka (zwana też chała, hebr. chala) – święteczne, plecione słodkie pieczywo, którego co najmniej dwie sztuki powinny być podane na stół podczas piątkowej wieszery, rozpoczynającej żydowskie święto szabat. Symbolizuje to podwójną porcję manny, spadającej z nieba w piątek przed szabatem, w czasie wędrówki Hebrajczyków przez pustynię.

lub przy większych ulicach, a także mleczarz, u którego na śniadanie kupowało się świeże pachnące masło, zrobione w nocy. Bliżej ulicy Żukowskiej znajdowała się żydowska piekarnia, w której pracował ojciec Mietka Białozorskiego. Po ucieczce Żydów z Cieszanowa prowadził tę piekarnię pod swoim szyldem. W „Kątach Gajerskiego” murowany, piętrowy dom miał bogaty żydowski hurtownik gotowej odzieży roboczej. W pobliżu mieszkał biedak „Słodyk” handlujący sacharyną, szmuglowaną z Czechosłowacji. Mój ojciec, nazywany przez Żydów „Panem Sekretarzem”, wrósł w to środowisko. Cieszył się ogólnym szacunkiem. Rozmawiał z nimi w jidysz³, udzielał im porad prawnych, pisał podania i pisma.

Przed naszym domem w kierunku uliczki (dzieliła nas może od niej metrowa ścieżka) stał bardzo długi drewniany dom, w którym żyło kilka rodzin żydowskich. Ich mieszkania były skromne i przepelnione. W powietrzu unosił się wszechobecny zapach cebuli, czosnku i śledzi, stanowiących podstawę wyżywienia tej biedoty. Najbliżej nas mieszkał stolarz Katz. Idąc do szkoły, codziennie widywałem siedzącego przy oknie młodego Żyda, piszącego na wąskim pasku papieru lub pergaminu pięknymi hebrajskimi literami modlitwy, które były umieszczane

³ Jidysz (dosłownie: żydowski) – język Żydów aszkenazyjskich, powstały na bazie dwunastowiecznego dialektu dolnoniemieckiego, z zapożyczeniami z języka hebrajskiego i starofrancuskiego. Mniej więcej w XVI w. stał się w pełni ukształtowanym, odrębnym językiem. Dzielił się na dwa dialekty: zachodni (którym posługiwali się m.in. Żydzi niemieccy i niderlandzcy, a który zaniknął w XVII – XVIII w.) oraz wschodni (który obejmował swym zasięgiem Europę Wschodnią i rozwijał się pod wpływem języków słowiańskich). Wschodnioeuropejski jidysz dzielił się na kilka dialektów: wołyński (rozpowszechniony wśród Żydów w Galicji, na Ukrainie i w Mołdawii), litewski (którym mówili Żydzi na terenie Litwy, Białorusi i Białostoczczyzny), centralny lub polski (obejmujący tereny byłego Królestwa Kongresowego). W końcu XIX i w XX w. powstała bogata literatura w języku jidysz. Obecnie język ten używany jest na co dzień jedynie wśród niektórych grup chasydzkich, mieszkających w Stanach Zjednoczonych i Izraelu.

w mezuzach⁴ i filakteriach⁵. Obok niego stał słój z młodymi pędami sosny, zasypany cukrem. Był to lek na suchoty (gruźlicę).

Wśród tego towarzystwa, jak rodziny w cieście żyli rolnicy Gajerscy, kowal Geleta (Ukrainiec), szewc Krzaczyński. Polscy i ukraińscy rzemieślnicy mieli dodatkowo po kawałku ziemi uprawnej; w przeciwieństwie do Żydów, którzy rolnictwem się nie parali.

Żydowscy rzemieślnicy byli tak biedni, że ojciec, zamawiając u sąsiada Katza, stolarza mieszkającego vis - a - vis nas, nowe meble na wyposażenie naszego domu, musiał dać mu pieniądze na zakup drewna dębowego. Zamawiając u sąsiada krawca zimowe kurtki dla mnie i dla brata Zygmunta, zmuszony był dostarczyć mu nawet dodatki do materiału. Żyd tłumaczył się, że nie ma pieniędzy. Ponieważ podszywka zakupiona do tych kurtek była charakterystyczna, ojciec idąc z pracy zobaczył małego Icka w spodenkach uszytych z wygospodarowanych kawałków podszewki. Zwrócił uwagę krawcowi, na co ten odpowiedział z rozbrajającym uśmiechem: *Nu panie sekretarzu, czy mój Icek musi biegać z gołym dupiem?*

Obowiązkiem każdego pobożnego Żyda była poranna modlitwa. Odwiedzając rano żydowski sklep często widziałem modlącego się kupca, co zresztą nie przeszkadzało mu w tym czasie handlować i rozmawiać. Do modlitwy zakładał filakterie i tałes⁶.

⁴ Mezuz (hebr. odrzwia) – wąski zwój pergaminu z wypisanym ręcznie fragmentem wyznania wiary (modlitwa *Szma Izrael*, z hebr. *Sluchaj Izraelu* oraz dwa fragmenty z *Księgi Powtórzonego Prawa*), umieszczony w ozdobnym, podłużnym pudełeczku z metalu lub drewna, z małym otworem, przez który widać słowo „Szadaj” (hebr. *Wszchemocny*). Mezuzę przytwierdza się do framugi drzwi, po prawej stronie, wypełniając w ten sposób biblijny nakaz umieszczenia imienia Boga na odrzwiach domu. Każdy przekraczający próg dotyka ją dwoma palcami, a następnie podnosi je do ust. Według ludowych wierzeń zabezpiecza ona dom przed złymi duchami i nieszczęściami.

⁵ Filakteria (gr. phylaktér – strażnik), zwane też tefilinem (aram. ozdoby) – dwa czarne skórzane pudełeczka z długimi rzemieniami, używane przez dorosłych mężczyzn (Żydów) podczas porannej modlitwy. Wewnątrz umieszczone są zwitki pergaminu z wypisanymi na nich czterema fragmentami *Tory (Pięcioksięgu Mojżeszowego)* oraz jedną z podstawowych modlitw *Szma* (hebr. słuchaj). Pudełeczka przytracza się za pomocą rzemieni do czoła i lewego przedramienia na znak oddania myśłą i sercem Bogu.

⁶ Tałes (hebr. talit – płaszcz) – szal modlitewny z białej tkaniny bawełnianej, weł-

Trzeba przyznać, że Żydzi szczególną troską otaczali ludzi starych. Starsi mężczyźni studiowali kabałę⁷, co spotykało się z należnym szacunkiem ich rodzin. Pamiętam jak mój ojciec, uczestniczący w przedwojennym spisie ludności, na pytanie o zawód żydowskiego starca otrzymał odpowiedź: *uczony i jeszcze się uczy*.

Mieliśmy kłopoty z naszym psem Burkiem. Nie było wtedy żadnych kagańców, a obrożę, którą robił mój stryj - szewc Mikołaj - pies często zrywał. Biegał wtedy po placu wśród dzieciaków, które się go panicznie bały. W trakcie uciezki były chwywane za nogi lub spodenki. Po powrocie z pracy ojciec łąpał psa, co zresztą nikomu innemu się nie udawało. Zaraz przychodził Żyd ze swoim synkiem i płacząc mówił: *Panie sekretarzu, pana pies zagryzł mego Mośka na śmierć*. Ojciec już z góry o tym wiedział i miał przygotowane drobne pieniądze. W zależności od szkody i strachu Mośka, łagodził spór złotówką lub dwoma złotymi.

W szkole prowadzonej przez legionistę Kazimierza Kalecińskiego wszyscy żyliśmy w zgodzie. Polskie dzieci miały swoją katechezę, ukraińskie swoją, a Żydzi na swoją religię szli do chederu⁸ przy

nianej lub jedwabnej, ozdobiony u dołu poprzecznymi tkanymi pasami koloru granatowego lub czarnego, z przymocowanymi w czterech rogach frędzlami. Taśm zakładają mężczyźni na znak bojaźni bożej podczas modlitwy.

⁷ Kabała (hebr. kabala – przyjmowanie tradycji) – ezoteryczny i mistyczny nurt judaizmu, powstały w średniowiecznej Hiszpanii. Początkowo spekulacje mistyczne kabały opierały się na założeniu, że spisana spuścizna religijna zawiera tajemne znaczenia, których poznanie daje możliwość wpływania na losy świata. W okresie późniejszym celem studiowania kabały stało się zrozumienie, że otaczająca rzeczywistość jest jednością i jest ściśle ze sobą połączona w każdym aspekcie. Przekazywanie tego spostrzeżenia prowadzone jest według kabalistycznej metodyki, przystosowanej do właściwości każdego pokolenia: za pomocą ksiąg, w grupie studiujących, pod kierunkiem nauczyciela. Według Żydów nauka kabały prowadzi do głębszego zrozumienia praw życia i świata.

⁸ Cheder (hebr. pokój, izba) – tradycyjna szkoła religijna dla małych chłopców żydowskich. Mieściła się przeważnie w mieszkaniu nauczyciela, stąd jej nazwa. Chedery znane już były w średniowieczu. Nauka w tej szkole rozpoczynała się w wieku 3 – 4 lat, od alfabetu hebrajskiego i pamięciowego opanowania tekstów modlitw; następnie przez rok recytowano *Torę* (tłumacząc ją równoległe na jidysz), by wreszcie zapoznać się z *Talmudem* (komentarzem do *Tory*). Chłopcy uczyli się w chederze do osiągnięcia 13 lat. Nauczyciel zwany był melamedem (hebr. melamed – nauczający). W metodach nauczania przeważały techniki pamięciowe, pole-

boźnicy. Było to czymś zwyczajnym i nikogo nie dziwiło. Te religijne różnice były dla młodzieży nieistotne i nie stanowiły żadnego problemu w życiu szkolnym i pozaszkolnym. Żydzi uczyli się nieźle, dawali nieraz coś odpisać nieprzygotowanym do lekcji.

Z czasów szkolnych pamiętam zajście z żydowską koleżanką. Zawsze coś się w szkole podjadało. Wiosną pieczony bób, latem słonecznik, jesienią pestki dyni. Szkoła była przez to zaśmiecona, co stale powodowało awantury, ale kogo to obchodziło. Jedząc pestki dyni przypadkowo splunąłem, trafiając Żydóweczkę. No i afera, skarga do kierownika szkoły. Musiałem iść po ojca. Groziło mi zawieszenie. Dopiero ojciec ten incydent jakimś cudem załagodził. To przykład stosunków panujących w naszej społeczności, które opierały się na tym, by nikogo nie drażnić i unikać konfliktów na tle narodowościowym. Od drugiej klasy mieliśmy obowiązkowo język ruski (ukraiński). Jednym słowem, nawet nauczycielom nie wolno było wyróżniać poszczególnych nacji.

Zbliżała się wojna. Żydzi wyczuwali grożące im niebezpieczeństwo. Już wcześniej docierały do nich wiadomości o sytuacji Żydów w Niemczech. Kilka bomb zrzuconych przez samoloty niemieckie na Cieszanów⁹ spowodowało przeogromną panikę, nie tylko wśród ludności żydowskiej, ale też pozostałych mieszkańców miasta. Widzieliśmy przewalające się przez Cieszanów tłumy uciekinierów, co zmobilizowało mieszkańców do pomocy tym zmęczonym i wygłodzonym ludziom. W naszym domu gotowane były gary zupy jarzynowej. Jarzyn mieliśmy sporo w ogrodzie. Ja chodziłem do piekarza - Żyda z ul. Dworskiej - po dwukilowe bochenki chleba do tej zupy. Piekarz piekł chleb do wyczerpania zapasów mąki i sprzedawał go

gające na głośnym powtarzaniu tekstu, ale stosowano także naukę poprzez zabawę (np. zamienianie i podstawianie liter, przypominające dzisiejsze krzyżówki lub rebusy). W okresie dwudziestolecia międzywojennego część chederów, zwłaszcza te przy gminach wyznaniowych, wprowadziła naukę przedmiotów świeckich, takich jak arytmetyka i język polski, stosując się do zaleceń Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Większość działała jednak według tradycyjnego programu. Zajęcia odbywały się zwykle w godzinach popołudniowych, by nie kolidowały z nauką w szkołach powszechnych.

⁹ Cieszanów został zbombardowany 7 września 1939 r.

w normalnej cenie, bez ograniczeń i oporów. Wkrótce i nasza rodzina uciekła przed wojskami niemieckimi na tereny Wołynia.

Po kapitulacji 6. Dywizji Piechoty gen. Bernarda Monda pod Nowym Siołem¹⁰, która zbiegła się w czasie z naszym powrotem z wołyńskiej ucieczki, zostaliśmy zatrzymani przez patrol niemiecki na przedmieściu Narola podczas przechodzenia frontu. Dostarczono nas do sztabu niemieckiego, urzędującego w parku obok pałacu. Tu zostaliśmy potraktowani zupełnie przyzwoicie i po przesłuchaniu przez oficera (ojciec dobrze władał niemieckim) wyprowadzeni poza warty. Znaleźliśmy się na Krupcu¹¹ pod krzyżem misyjnym. Powrót do domu odbył się bez sensacji. W Cieszanowie, zajęтым przez wojska niemieckie¹², znajdował się już tłum ludzi gotowych do rabunku. Byli to chyba mieszkańcy okolicznych wsi, bo naszych wśród nich nie rozpoznaliśmy. Sklepy żydowskie zostały porozbijane i spustoszone przez zgraję obwiesiów. Całymi garściami jedli oni rodzynki niesione w skrzynkach. Wynosili coś w workach, pozostawiając puste półki i śmiecie. Jeszcze był sklep z gotowymi ubraniami roboczymi. Żołnierze niemieccy weszli na piętro, gdzie żydowski kupiec miał magazyn. Przez otwarte okna wyrzucali całe pęki odzieży, a także zrzucali czapki i kapelusze na głowy rozradowanej zgrai, biorącej udział w tym procederze.

Kilka dni po przejściu jeńców polskich do Cieszanowa wkroczyły wojska sowieckie¹³, idące ulicami Żukowską i Dworską. Tworzyły niesamowity bałagan, potęgowany przez często psujące się pojazdy, które korkowały ulice. Można było odnieść wrażenie, że nikt nad tym nie panuje. Natychmiast pojawiła się złożona z młodzieży żydowskiej milicja porządkowa, uzbrojona w karabiny i z opaskami na rękawach. Penetrujący miasto milicjanci nakryli mnie i Mariana Zajacę przy skrzynce z taśmą naboju do karabinu maszynowego. Pod groźbą użycia broni Marian został zmuszony do odniesienia jej na posterunek.

¹⁰ 6. Dywizja Piechoty gen. Bernarda Monda, okrążona przez przeważające siły niemieckie, z powodu braku amunicji skapitulowała 20 września 1939 r.

¹¹ Krupiec – część Narola.

¹² Wojska niemieckie zajęły Cieszanów 12 września 1939 r.

¹³ Wojska sowieckie wkroczyły do Cieszanowa 27 września 1939 r.

Po ustaleniu niemiecko – sowieckiej linii demarkacyjnej Cieszanów znalazł się pod okupacją niemiecką. Sowietci mieli kilka dni na wycofanie się z Cieszanowa. Wraz z nimi miasto opuścili Żydzi. Mój ojciec, widząc pustki na rynku, wyszedł zasięgnąć języka. Został zatrzymany przez sowieckiego starszynę¹⁴ i zabrany na samochód, z zamiarem wywiezienia. Nasz sąsiad, Żyd „Słodyk”, widząc ojca w opałach, podszedł do Sowietą, który też był Żydem i całując go w rękę powiedział w jidysz: *Tak, ja jestem Żydem. Tak, to jest człowiek porządny i niewinny, znam go*. Gdy ojciec powrócił do domu, ten wy-bawca często wspomniany był przez nas z sympatią.

Natychmiast po wyjeździe Sowietów w Cieszanowie zaroilo się od furmanek i ludzi penetrujących opustoszałe żydowskie domy. Zabierali z nich to co jeszcze zostało: stare zdewastowane meble, porzucone szmaty i gałgany, a nawet stare obite garnki i brudny nocnik. Na wsi wszystko mogło się przydać. Do pustych domów żołnierze niemieccy wprowadzili konie taborowe.

¹⁴ Starszyna (ros.) – sierżant.